

Idźcie

A close-up portrait of a woman with a joyful expression, wearing a traditional green felt hat and a vibrant, multi-colored striped shawl. She is holding a needle and thread, suggesting she is engaged in a craft like weaving or embroidery. The background is a soft-focus outdoor setting.

Nr 109
2023

Biuletyn
Informacyjny
BSM

ISSN
1508-7190

W numerze:

- 3** **Od dyrektora Wycliffe Polska**
Agnieszka Domagała
Nasz cel, nasza misja,
nasza wizja, nasze wartości
- 5-9** **Służba wśród Romów**
Jerzy Marcol
Nakarmienie kilku tysięcy
- 10-11** **JAARS**
Steve Russell, prezes organizacji JAARS
(tłum. Alicja Cieślak)
Świętujemy 75 lat istnienia
organizacji JAARS!
- 12-14** **Wycliffe Alfred Thompson**
(tłum. Alicja Cieślak)
Dlaczego tempo tłumaczenia
Biblii wzrasta?
- 15-18** **Służba Anna Marcol**
Boomersi
- 23-25** **Misja Wycliffe'a**
Michał Domagała
Chakaski Stary Testament
- 26-28** **Boże Słowo dla narodów PNG**
Beata Woźna
Ufność wobec Boga
- 29-31** **Rozważanie**
Malcolm Clegg
List do Hebrajczyków I
- 32-35** **Alfabetyzacja w Etiopii**
Izabela Karpienia
Zabrze, Gdańsk, Etiopia
- 36-39** **Książki misyjne**
Wala Jarosz
Co możemy zrobić, aby Ewangelia...



Dwie dziewczynki,
Tadżykistan.
Fot. Marc Ewell

Redakcja:

Robert Bylicki (redaktor naczelny),
Jerzy Marcol, Alicja Cieślak,
Natalia Cieślak

Współpraca:

Anna Marcol, Nela Kłapa

Korekta:

Dominika Czyż-Kufel

Skład:

Natalia Cieślak

Druk:

Drukarnia Augustana

Nakład: 1050 szt.

Zdjęcie na okładce:

Kobieta z ludu Keczua, Peru.
Fot. Marc Ewell

Adres:

Biblijne Stowarzyszenie Misyjne,
ul. Cieszyńska 47, skr. poczt. 39,
43-450 Ustroń
tel. (33) 854 43 11
kom. 661 188 500

biuro@bsm.org.pl, bsm.org.pl

Roczny koszt druku i wysyłki
kwartalnika „Idźcie”
wynosi 40 zł.

ING Bank Śląski S.A.

ul. Sokolska 34,
40-086 Katowice

32 1050 1096 1000 0001 0178 4874

z dopiskiem: biuletyn „Idźcie”

Agnieszka Domagała

Nasz cel, nasza misja, nasza wizja, nasze wartości



Co jakiś czas dobrze jest się zatrzymać na chwilę i znowu zadać sobie podstawowe pytanie: „Dlaczego właściwie robię to, co robię?”. Siądźmy zatem wygodnie w fotelu lub na ławeczce w parku bądź na górskiej polanie, odetchnijmy głębiej i... zadajmy sobie takie pytania: „Dlaczego?”, „Co takiego chcę osiągnąć?”, „Co chcę widzieć?”, „Co chcę zobaczyć, że się zadzieje?”.

Oczami wyobraźni budujemy obraz (tacy już jesteśmy), ale jak on wygląda? Co na nim jest? Tłumaczymy teksty, więc może jest to książka, która leży na stoliku lub stoi równiutko na półce? Ta książka to Biblia, cały Nowy i Stary Testament – tu nie ma wątpliwości. Ale czy nasza wizja jest

statycznym **produktem**? Czy też nasza wizja jest dynamiczną **przemianą** człowieka?!

Wizja BSM:

Osoby, społeczności i narody przemienione przez Bożą miłość i Boże Słowo wyrażone w ich języku i kontekście kulturowym.

Przemiana, transformacja życia jednostki i całych społeczeństw? Dla nas, którzy wyrastamy w Polsce, kulturze kształtowanej od ponad tysiąclecia przez chrześcijańskie wartości, może to brzmieć odległe (choć i nasza rzeczywistość ciągle pozostawia dużo do życzenia). Ale nie wszystkie narody na świecie mają swoje prawo i reguły społeczne oparte na dekalogu.





Fot. Wycliffe
Global Alliance

Chrześcijanie (poruszeni i przemienieni Bożym Słowem) zawsze byli awangardowi w kwestii przemian społecznych. To chrześcijanie budowali pierwsze instytucjonalne sierocińce, domy starców, szpitale, szkoły. Już w połowie IV wieku biskup Bazyli Wielki zlecił budowę „miasta miłosierdzia” – czyli domów opieki tzw. hospicjów (bazylei) dla bezdomnych, chorych i wędrowców – na przedmieściach Cezarei Bazylejskiej. To chrześcijanie przez wieki walczyli o prawa słabszych i bezbronnych. Przykładem jest choćby walka o zniesienie niewolnictwa (zapożyczkowana przez Kwakrów w początkach XVIII wieku, a zakończona aktami prawnymi wielu krajów świata w połowie XIX wieku), czy utworzenie Armii Zbawienia (w Anglii w XIX wieku przez Williama Bootha), dzięki czemu głoszenie Ewangelii przejawiało się poprzez praktyczne działania (darmowe jadłodajnie, schroniska dla bezdomnych) i walkę o prawa słabszych (np. o prawną ochronę dziewczynek poniżej 16 roku życia przed sprzedaniem i prostytutką).

Jakiegokolwiek jest moje zaangażowanie – czy to w działaniu, czy w finansowym wspieraniu, czy w modlitwie – jaki obraz „trzymam” mnie na tej ścieżce? O co proszę, o co wołam do Boga bogów i Króla królów? Widzę obraz statyczny czy obraz pełen ludzkich twarzy?

Boże Słowo, Boży Duch ma moc przemiany ludzkiego życia. Najpierw przemianę naszego życia, byśmy zmienili swoje serce i wołali do Boga o Jego cudowną ingerencję w nas samych. Potem przemianę życia innych, których los dziś wywołuje w nas smutek i współczucie, dające siły do modlitwy i działania. ¶

Temu zaś, który według mocy działającej w nas potrafi daleko więcej uczynić ponad to wszystko, o co prosimy albo o czym myślimy, Temu niech będzie chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia na wieki wieków (Ef 3,20–21).

Jerzy Marcol

Nakarmienie kilku tysięcy

Znamy opisane w Biblii cuda związane z nakarmieniem wielu ludzi. W Starym Testamencie Izraelici – prowadzeni z Egiptu do Ziemi Obiecanej – cały czas doświadczali cudu, kiedy to podczas wędrówki przez pustynię Pan Bóg zaopatrywał ich w pokarm (mannę) i wodę. W Nowym Testamencie znajdujemy opisy cudów dokonanych przez Jezusa, na przykład: kiedy rozmnożył kilka chlebków i kilka ryb do tego stopnia, że nakarmił wiele tysięcy osób.



Istnieją też inne fragmenty, w których mowa o cudownym Bożym zaopatrzeniu osób w potrzebie, choć już nie na tak wielką skalę. Potrzeby ludzi były i są zaspokajane nie tylko w cudowny sposób – choć początek zaopatrywania ludzi w żywność był cudem, odkąd Pan Bóg stworzył wszelkie formy życia, w tym rośliny i zwierzęta, obdarzając je zdolnością do rozmnażania (każde według swego rodzaju). Dzięki temu produkcja żywności – z roku na rok – jest możliwa. Jako ludzie przywykliśmy do tego i nie widzimy w tym nic szczególnego, a jednak siew, wzrost i żniwo są cudami ustanowionymi przez Boga.

Biblia pokazuje, że już od dawnych czasów dostęp do pożywienia nie był równy. Jedni mieli go w nadmiarze, inni cierpieli niedostatek i głód. Czasem było to rezultatem grzechu (Pan Bóg ograniczał ludziom dostęp do żywności), innym razem było to wynikiem niesprawiedliwego postępowania jednych wobec drugich.

We współczesnym świecie obserwujemy te same zjawiska. Produkcja żywności w skali globalnej jest na tyle wielka, że przy sprawiedliwym jej gospodarowaniu nikt na świecie nie musiałby cierpieć głodu. Nieste-

ty jedzenie stało się przedmiotem przetargów politycznych, w rezultacie czego jedne społeczeństwa mogą jeść do syta, a nawet się obżerać do woli, podczas gdy inne cierpią z powodu głodu i niedożywienia.

Szokujące statystyki

Poniższe dane zebrałem kilka lat temu, przy okazji pisania artykułu o biedzie na świecie.

- Każdego dnia ponad 800 milionów ludzi kładzie się spać głodnymi, z czego 300 milionów to dzieci.
- Co 3,6 sekundy umiera z głodu człowiek; w większości są to dzieci poniżej piątego roku życia.
- Co roku sześć milionów dzieci umiera z powodu niedożywienia przed osiągnięciem piątego roku życia.

Boże nakazy

Pan Bóg w swoim Słowie nakazuje nam, abyśmy troszczyli się o ubogich. W Ewangelii Marka (14,7) Pan Jezus mówi, że zawsze będziemy mieli pośród siebie ubogich i jeżeli zechcemy, możemy czynić dla nich coś dobrego. Z kolei apostoł Paweł pisze, że pozostali apostołowie wydali mu





polecenie, aby troszczył się o ubogich, co starał się pilnie wykonywać (Gal 2,10). Ponieważ nadal na świecie panuje bieda, powyższe zalecenia powinny mieć wpływ na działanie Kościołów, aby wychodziły z pomocą do ludzi biednych, skrzywdzonych, zmarginalizowanych.

Niestety we współczesnej Europie dostęp do żywności, edukacji, pracy czy opieki zdrowotnej nie jest dla wszystkich taki oczywisty. Na podstawie własnych obserwacji, związanych z około trzydziestoletnią służbą misyjną, mogę powiedzieć, że trudności z dostępem do tych dóbr mają środowiska romskie w Ukrainie, na Słowacji, a nawet w Polsce. Kiedy więc mamy możliwość im pomóc, chętnie to robimy.

Telefon z ofertą

Kilka dni przed Wielkanocą zadzwonił do mnie właściciel pewnego zakładu mięsnego i zaproponował mi sprzedaż dwóch ton wędlin drobiowych po bardzo niskiej cenie, gdyż miały one już krótki termin ważności. Zadzwoniłem do pastora Marka Gombara ze Słowacji z zapytaniem, czy tamtejsze zbory romskie chcą przyjąć tyle żywności i czy są w stanie ją rozprzedać. Odpowiedź była krótka: „Tak, przynieź to, rozdamy to w naszych zborach”.

Jednak potrzebny był odpowiedni pojazd, aby móc dostarczyć tę ilość mięsa na Słowację. Po kilku kolejnych telefonach problem z transportem został rozwiązany. Mogłem skorzystać z samochodu, ale dopiero w Wielki Piątek po południu. Tutaj pojawił się dylemat: „Czy powinienem w taki dzień jechać na drugi koniec Słowacji?”. Wtedy przypomniałem sobie retoryczne pytanie, które Jezus zadał faryzeuszom: „Czy wolno w sabbat dobrze czynić?”. Tak więc ze spokojnym sumieniem wyruszyłem w drogę, najpierw do zakładu mięsnego, a potem na Słowację.



Jeszcze przed wyjazdem pastor Marek przesłał mi informację, jak będzie rozdysponowana żywność i ile kilogramów trafi do poszczególnych wiosek. Po drodze do Pavlovców miałem zajeżdżać do Ostrovanów i zostawić tam 600 kilo;

po przysta dla Romów w tej miejscowości i dla Romów w Preszowie.

W Ostrovanach czekał na mnie pastor Frantisek Kaleja i kilku Romów, którzy szybko wyładowali swoją część.

Około godziny 21 ruszyłem dalej i około godziny 23 dojechałem do Pavlovców, gdzie czekało na mnie sześciu pastorów. Szybko przeładowali jedzenie do swoich samochodów i odjechali.

Kiedy rano miałem wyruszyć w drogę powrotną, pastor Marek przekazał mi, że niektórzy pastory już zdążyli rozdać wędliny wśród biednych i wielodzietnych

rodzin w swoich wioskach. W sobotę przed Wielkanocą dwie tony żywności trafiły do setek wielodzietnych rodzin we wschodniej Słowacji. Jeden z pastorów powiedział mi później, że gdybym nie dostarczył tej żywności, w niektórych domach nie mieliby nic do jedzenia w czasie świąt. Radość i wdzięczność była wielka!

Kolejne wyjazdy

Kilka dni po Wielkanocy ponownie zadzwonił do mnie właściciel wspomnianego wcześniej zakładu mięsnego i zaoferował tonę wędlin. Tym razem część towaru trafiła do Romów na Podhalu, dokąd zabrał go Andrzej Mirga, a część przewiozłem naszym misyjnym busem do Pavlovców. Miałem okazję razem z pastorem Markiem jeździć od wioski do wioski i rozdawać żywność wielodzietnym rodzinom. Tę jazdę po wioskach mógłbym podsumować słowami: „Biedy na Słowacji mają ci dostatek”.

Podczas tego wyjazdu miałem możliwość dzielić się Słowem Bożym w Bezovcach, w Kralovskim Chmelcu i Pavlovcach. Na nabożeństwo w Pavlovcach przybyli





Romowie z wielu okolicznych miejscowości, a nawet z Węgier i Spisza, aby posłuchać Słowa, które miał im głosić „ktoś z Polski, kto już wiele razy niósł im pomoc



humanitarną” (choć moja służba polega na przekazywaniu, co inni włożą w moje ręce). Jak długo pracuję wśród Romów, to takiego nabożeństwa jeszcze nie przeżyłem!

Było dużo pieśni, modlitw, a także kazanie i bardzo spontaniczna reakcja na głoszone Słowo – wiele osób wyszło do przodu, aby wyznać swoje grzechy i prosić o modlitwę, żeby rozpocząć nowe życie z Bogiem.

Czy warto?

Wróciłem ze Słowacji i... znowu otrzymałem telefon od właściciela zakładu mięsnego (którego, swoją drogą, jeszcze na oczy nie widziałem). Kolejny raz zaoferował tonę żywności. Trudno tego nie przyjąć, skoro tak wielu ludzi cierpi niedostatek, a my możemy im pomóc – trzeba tylko wsiąść w samochód i pojechać. Ponownie

część żywności zabrał Andrzej Mirga na Podhale, a ja przewiozłem resztę tym razem do Ostrovan. Wróciłem późno w nocy.

Czy warto się tak trudzić? Przecież jestem już częściowo na emeryturze!

Warto! Dopóki Pan Bóg daje siły i zdrowie, warto pomagać.

Informacja o pomocy organizowanej od kilku lat przez BSM rozeszła się szeroko po Słowacji i stała się wyzwaniem dla zborów słowackich, które wcześniej nie dostrzegały potrzeb środowiska romskiego. W okresie trzech tygodni dostarczyliśmy Romom cztery tony żywności. Nakarmiliśmy tysiące osób. Czy to nie cud? Składam tutaj szczególne podziękowanie dla właściciela zakładu mięsnego, który wyszedł z inicjatywą i ofertą sprzedaży wędlin po bardzo niskiej cenie!

Nasza pomoc humanitarna ma jednak swoje granice. Aby móc ją kontynuować, potrzebujemy środków finansowych, których aktualnie brakuje. Jeśli chcesz przyłączyć się do tej służby, będziemy wdzięczni, gdy przekażesz swój dar na konto BSM z dopiskiem: projekty romskie. ¶

Steve Russell, prezes organizacji JAARS (tłum. Alicja Ciešlar)

Świętujemy 75 lat istnienia organizacji JAARS!



Chrystus w Ewangelii Marka 16,15 nakazał nam: „Idąc na cały świat, głoscie ewangelię wszystkiemu stworzeniu”. „Na cały świat (...) wszystkiemu stworzeniu”. Choć to zadanie wydaje się wielkim wyzwaniem pod względem geograficznym i etnicznym, właśnie taki zakres działania od początku miał na myśli William Cameron „Wujek Cam” Townsend.

Kiedy 75 lat temu, w 1948 roku, nasza organizacja powstała pod nazwą Jungle Aviation and Radio Service (Służba Lotnicza i Radiowa w Dżungli), była ona spełnieniem marzenia, które rozwijało się przez 20 lat. W 1917 roku, jako młody student, Cam poczuł powołanie, by udać się z przyjacielem do Meksyku i głosić tam Ewangelię oraz dostarczać Biblię. Gdy Stany



Modlitwa przed hangarem w Yarina Cocha w Peru, gdzie znajdowała się pierwsza baza JAARS.
Fot. JAARS

Zjednoczone dołączyły do I wojny światowej, chłopak został zwolniony z obowiązku służby wojskowej, aby mógł realizować swoje marzenie o misji – tym razem w Gwatemali.

Rozdając hiszpańskie Biblię pośród lokalnych społeczności w Gwatemali, czasami spotykał się z pytaniami o to, dlaczego Bóg mówi tylko po hiszpańsku, a nie w języku kaqchikel, którym posługiwała się miejscowa ludność. Gdy Cam zdał

sobie sprawę z tego, że hiszpańskie Biblię nie przynoszą wiele korzyści ludziom, którzy nie czytają, nie piszą ani nie mówią po hiszpańsku, poczuł konieczność, by nauczyć się języka kaqchikel i dostarczyć tym ludziom Boże Słowo w ich własnym języku. Tak rozpoczęła się jedna z największych inicjatyw tłumaczenia Biblii na świecie.

Cam dotrzymał obietnicy i w połowie lat 20. XX wieku miał już przetłumaczone fragmenty Nowego Testamentu w języku kaqchikel, a w końcu przetłumaczył całą Biblię. Pod koniec lat 20. przekonał się, że metody, jakich sam się nauczył, mogą być przekazywane innym, i miał wielkie plany, jak dotrzeć do najbardziej niedostępnych ludów na świecie przy użyciu najbardziej zaawansowanych wynalazków – w tym samolotów. Przygotował wstępne koncepcje stworzenia letniego instytutu zapewniającego szkolenia dla lingwistów, wypracowania metod wsparcia finansowego dla tych osób oraz założenia organizacji, która byłaby odpowiedzialna za ich transport i zaopatrzenie.



Steve i jego żona, Cindy, rozmawiają w hangarze z uczestnikami JAARS Day (pol. Dzień JAARS) w październiku 2022 roku. Fot. JAARS

Nie był to żaden szaleńczy wymysł. To Bóg dał mu tę wizję. W 1932 roku Cam założył organizację Summer Institute of Linguistics, obecnie działającą pod nazwą SIL International, a w 1942 roku – Wycliffe Bible Translators (Misja Tłumaczy Biblii im. Wycliffe’a), dziś znaczący międzynarodowy konglomerat różnych organizacji. W 1948 roku zapoczątkował wspomnianą już organizację Jungle Aviation and Radio Service.

W ciągu swojego życia Cam realizował projekty tłumaczenia Biblii oraz alfabetyzacji dla setek społeczności językowych na całym świecie, obejmujących miliony ludzi, z których większość zamieszkiwała trudnodostępne tereny w dżunglach i lasach tropikalnych. „Na cały świat (...) wszystkiemu stworzeniu”.

Dzisiaj kontynuujemy spuściznę Cama i świętujemy 75-lecie naszej organizacji. Choć nasze dziedzictwo jest wielkie, zadanie jeszcze nie zostało ukończone. Gdy Cam rozpoczął swoją pracę, myślał, że Biblię trzeba przetłumaczyć jeszcze na kilkaset języków, ale szybko zorientował się, że jest ich ponad dwa tysiące. Dzięki działaniom SIL, Misji Wycliffe’a, JAARS i organizacji partnerskich setki grup etnicznych dołączyły do grona tych, którzy posiadają Boże Słowo we własnym języku, i otrzymały Ewangelię, jednak ponad 600 milionów ludzi, posługujących się około 5100 językami, nadal posiada mniej niż cały Nowy Testament w języku, który jest im

najbliższy. Mamy przed sobą wiele pracy, ale to zadanie jest osiągalne. Zagwarantował to Pan Żniwa.

JAARS rozpoczyna nowy rozdział w dążeniu do zrzucania ciężaru, usuwania przeszkód i dostarczania ludziom Bożego Słowa. Aby podkreślić zakres naszych działań, dokonaliśmy małej zmiany w nazwie, by zawierało się w niej nasze 75-letnie dziedzictwo – obecnie nasza nazwa brzmi Jungle Aviation and Relay Service (Służba Lotnicza i Przekaznikowa w Dżungli). Staramy się koncentrować na działaniach zaplecza technicznego i realizujemy to założenie, przekazując Słowo, misjonarzy, którzy je tłumaczą, ludzi, którym ci misjonarze służą, oraz zaopatrzenie, jakiego potrzebują.

Dlaczego to robimy? Z tego samego powodu, dla którego Ty wspierasz misję: aby uczestniczyć w wielkim posłannictwie Chrystusa. Z tego samego powodu, dla którego my, jako ciało Chrystusa, okazujemy sobie nawzajem wsparcie. *Gdyż w miarę możliwości — mogę to zaświadczyć — owszem, ponad możliwość, samorzutnie, usilnym naleganiem dopraszając się od nas tej łaski, by mogli uczestniczyć w dziele miłosierdzia dla świętych, i ponad nasze oczekiwanie oddawali nawet samych siebie najpierw Panu, a potem i nam, za wolą Bożą (2 Kor 8,3–5 BW).*

Od 75 lat poważnie podchodzimy do środków, które są nam powierzane przez hojnych ofiarodawców, i odpowiedzialnie nimi dysponujemy, co potwierdzają organizacje prowadzące kontrole w tym zakresie. Dzięki dalszej współpracy z naszymi ofiarodawcami będziemy mogli – wspólnie – wyposażać kolejne pokolenie świętych, aby wypełnić powierzone nam zadanie. ¶

Artykuł opublikowany dzięki uprzejmości organizacji JAARS; oryginał znajduje się na stronie internetowej www.jaars.org. Więcej artykułów (w języku angielskim) z okazji 75-lecia JAARS można znaleźć na stronie www.jaars.org/blog/category/jaars-75th-anniversary.

Alfred Thompson / tłum. Alicja Cieślar

Dlaczego tempo tłumaczenia Biblii wzrasta?

Czy wiesz, że 42% z 724 tłumaczeń Biblii, zostało wydanych po roku 2000?

Tempo tłumaczenia Biblii gwałtownie wzrasta. Ten wzrost zauważalny jest nie tylko w liczbie ukończonych, ale i nowych projektów tłumaczenia Biblii.

W ubiegłym roku rozpoczęto rekordową liczbę projektów – 367 – czyli jeden dziennie.

Dlaczego to tempo wzrasta? Bóg posługuje się trzeba głównymi filarami, które umożliwiają to przyspieszenie w misji tłumaczenia Biblii.

Więcej technologii

„Komputery są nam bardzo pomocne” – dzieli się Edoh, tłumacz w zespole Ifè w Togo. Dostęp do komputerów – i generatorów, które umożliwiają ich działanie

Fot. Arlene Moe



w miejscach, gdzie nie zawsze jest dostęp do prądu – zapewnia zespołom tłumaczeniowym narzędzia niezbędne do tego, by ich praca mogła postępować do przodu.

Nowatorskie programy komputerowe również czynią ogromną różnicę w jakości i tempie wykonywanej pracy tłumaczeniowej. Umożliwiają one tłumaczom porównywanie na bieżąco efektów własnej pracy z efektami pracy innych tłumaczy oraz z oryginalnymi językami, w jakich Biblia została zapisana. Dodatkowo większe możliwości komunikacyjne pozwalają ludziom działającym w różnych miejscach – nawet na różnych kontynentach – wspólną pracę w czasie rzeczywistym, przy użyciu wspomnianych programów tłumaczeniowych.

Technologia, z której korzystają zespoły tłumaczeniowe, rozwija się w coraz szybszym tempie. W Misji im. Wycliffe’a działają osoby zaangażowane w zespoły rozwijające technologię sztucznej inteligencji (ang. *Artificial Intelligence*, *AI*) z wykorzystaniem analityki danych w celu usprawnienia procesu sprawdzania tłumaczenia. Mark Woodward, który służy w takim zespole, wyjaśnia: „Uważamy, że sztuczna inteligencja może być



Fot. Marc Ewell

Fot. po prawej:
Rodney Ballard

narzędziem, które pomoże tłumaczom i uczyni ich pracę wydajniejszą. Mogłoby to dokonać podobnej rewolucji w misji tłumaczeń Biblii jak moment, w którym zespoły tłumaczeniowe zaczęły korzystać z komputerów”.

Więcej ludzi

Ludzie są najważniejszą częścią misji tłumaczenia Biblii. Na przestrzeni ostatnich paru dekad sporo zainwestowano w szkolenie lokalnej ludności z zakresu tłumaczenia Biblii oraz w kierunku przygotowania tych osób to przewodzenia pracy tłumaczeniowej w ich krajach i społecznościach.

13

Obecnie wielu z nich rozpoczęło szkolenie kolejnych osób, co oznacza, że ogromny wzrost nastąpił również w liczbie ludzi zaangażowanych w tłumaczenie Biblii na całym świecie. To z kolei prowadzi do wielkiego skoku w liczbie prowadzonych aktualnie projektów tłumaczeniowych.

Więcej wsparcia finansowego

Większość pracy tłumaczeniowej jest aktualnie wykonywana przez przedstawi-





Fot. Marc Ewell

cieli lokalnych społeczności, ale wsparcie finansowe, umożliwiające wykonywanie tej pracy, otrzymywane jest głównie od hojnych ofiarodawców – ludzi takich jak Ty.

Miłość, jaką okazujesz innym, wyrażona w przekazywanym wsparciu, pozwala organizacjom misyjnym jeszcze bardziej inwestować w ludzi, by mogli oni dalej tłumaczyć Biblię, oraz w rozwijanie technologii, która pomaga tym ludziom pracować tak wydajnie i skutecznie, jak tylko jest to możliwe.

Jak zauważa Mark Woodward: „ostatecznym celem każdego, kto bierze udział w misji tłumaczenia Biblii, jest to, by ludzie mieli dostęp do Bożego Słowa”. Wspierając tłumaczenie Biblii, jesteśmy używani przez Boga do tego, by w nadchodzących latach coraz większa liczba ludzi poprzez Biblię mogła poznać Jezusa. ¶

Artykuł pochodzi ze strony internetowej www.wycliffe.org.uk.

Postęp w tłumaczeniu Biblii

- Fragmenty Biblii
- Nowe Testamenty
- Całe Bible



Języki, na które przetłumaczono Słowo Boże

Anna Marcol

Boomersi

Prawie dwa lata temu stanęliśmy przed zadaniem „wymiecenia” kilku pomieszczeń w naszym domu. Należymy do tej grupy szczęśliwców, którzy nie musieli się w życiu przeprowadzać. Zaraz po ślubie „przygarnęli” nas moi rodzice i ponad czterdzieści lat mieszkamy w tym samym miejscu.



Znając zamiłowania mojego męża (trudno mu rozstać się z książkami) i moje (mam skłonność do zbierania pamiątek rodzinnych), łatwo można sobie wyobrazić, że nasz dom był czymś w rodzaju połączenia biblioteki i muzeum – albo raczej targu staroci ☺. Aż nadszedł moment, gdy połowę rzeczy należało z domu wynieść, ewentualnie gdzieś poupychać. Z niemałym stresem zabraliśmy się do tego i wtedy z zaskoczeniem stwierdziliśmy, że pozbywanie się nagromadzonych rzeczy sprawia nam coraz większą przyjemność! Z każdą wywiezioną rzeczą czuliśmy się lżejsi, by nie powiedzieć – młodsi ☺.

Dlaczego o tym piszę? Po pierwsze, aby sobie i innym przypomnieć, jak niemądrą rzeczą jest przywiązywanie się do materialnych dóbr. Po drugie – w pewnym sensie skończył się dla nas czas „gromadzenia”, a rozpoczął okres „dawania” lub „oddawania”. Wieloletnia aktywność zawodowa i rodzinna przeszła w „stan spoczynku” zwany emeryturą.

W rozmowach z pięćdziesięciolatkami nieraz słyszałam, że ten okres życia jest przez wielu z utęsknieniem wyczekiwany. W tym miejscu stawiam pytanie: I co dalej? Co będziesz kochana emerytko/drogi emerycie robić wtedy w swoim wolnym czasie? Jaki masz pomysł na kolejne dziesięć, dwadzieścia, a może – jeśli Pan Bóg da – i więcej lat życia tu na ziemi? Jeśli czytasz te słowa w naszym magazynie misyjnym „Idźcie”, to zakładam, że twoja emerytura nie sprowa-

dza się wyłącznie do odpoczywania, pielęgnowania ogródka, spotkań z przyjaciółmi czy rozwijania hobby, ale że sprawy misji i Bożego Królestwa są ci bardzo bliskie.

Teraz nareszcie rozpoczął się czas boomersów!

Kto to taki? Według Wikipedii *boomers* to skrócona nazwa *baby boomers*. Chodzi o generację urodzoną pomiędzy rokiem 1946 a 1964 – ludzi rodzących się przez około osiemnaście lat po zakończeniu II wojny światowej, którzy obecnie już od jakiegoś czasu przebywają na emeryturze lub też w najbliższych latach na nią przejdą. I jest ich duuuuuużo! Odpowiednio do dużej liczby dzieci, które urodziły się w latach 1946–1964, na co wskazują dane statystyczne.

A więc: co dalej? Niektórzy z konieczności muszą dorabiać do emerytury, ale część z nas, przy skromnym życiu i niewygórowanych wymaganiach, jakoś sobie radzi. Mamy więc sporo czasu, który możemy w coś „zainwestować”. Jeśli wzorem Salomona proszę Boga o mądrość, to będę starała się dobrze liczyć i poświęcać czas przede wszystkim temu, co ma wieczną wartość. **Wieczny jest Pan Bóg, wieczne są dusze ludzkie i wieczne jest Boże Słowo.**

Stawiam sobie zatem pytania:

1. Co mogę zrobić dla Boga, dla Bożego Królestwa tu na ziemi? Czy w swoich priorytetach stawiam Boga najwyżej? Wyżej niż własne przyjemności, relacje, upodobania?

2. Jak mogę być użyteczna w ratowaniu ludzkich dusz, by spędziły wieczność z Panem Jezusem, a nie w wiecznym potępieniu i oddzieleniu od Niego? O czym/kim rozmawiam (lub piszę) z innymi? Czy daję dobry przykład młodszym pokoleniom?

3. Co mogę zrobić, by Boże Słowo dotarło tam, gdzie jeszcze nie jest znane? Co wiem o ewangelizacji świata? O jakie kraje czy ludy się modłę? Jaką mam możliwość praktycznego zaangażowania się w misję i ewangelizację (poprzez współpracę z organizacjami misyjnymi, wspieranie misjonarzy, osobiste wyjazdy misyjne itp.)? Poniżej podaję kilka przykładów – osób, które szukając, znalazły dla siebie miejsce w służbie misyjnej.

1. Kurierzy-emeryci. Obecna sytuacja związana z wojną w Ukrainie i ogromnymi potrzebami wśród bezbronnej, obrabowanej ludności cywilnej sprawiła, że ten kraj stał się wielkim polem misyjnym. Ludzie potrzebują zarówno pomocy humanitarnej, jak i żywego Słowa Ewangelii, które da im nadzieję. Potrzeba doświadczonych, silnych w wierze, odważnych i gotowych do przewożenia transportów i osób. Emeryci mogą bez przeszkód przekraczać naszą wschodnią granicę – i dzięki Bogu za tych, którzy to czynią.

2. Pewna kobieta, która miała ponad 80 lat i mieszkała w Czechach. Zaczęło się od ulotki o robieniu bawełnianych bandaży i wysyłaniu ich do Indii i Afryki, gdzie pomagają ludziom chorym na trąd. Robione ręcznie, na szydelku, bandaże są ludziom w odległych krajach naprawdę potrzebne. Do tego czeskie bandaże nie mają żadnych dodatków w postaci sztucznych włókien czy środków chemicznych, nie elektryzują się, a poza tym można je prać, co jest dużym plusem – taki materiał jest idealnym opatrunkiem na bardzo wrażliwe rany trędotowych.

3. Ludzie, którzy już od lat mogliby wieść spokojne życie rencisty lub emery-



ta, a wybrali służbę dzieciom. W dodatku oddali wiele lat swojego życia dzieciom odrzuconym przez innych, dzieciom romskim. Pomagają im odnaleźć się w polskiej kulturze, uczą języka, pomagają w lekcjach, a przede wszystkim mówią o Bożej miłości i zbawieniu w Panu Jezuse. Chrześcijańskie świetlice dla dzieci romskich w Zabrzcu i Szaflarach bardzo potrzebują takich woluntariuszy!

4. Regularna służba modlitwy to też misja! Często spotykam starsze osoby, które z pewnym żalem mówią, że są już zbyt stare, aby pojechać na misję, jednak obiecują,



że będą się modlić – o misjonarzy, projekty misyjne, organizacje misyjne, różne kraje czy ludzi, którzy jeszcze nie słyszeli Ewangelii. Doskonałą pomocą, inspirującą do modlitwy, są: tegoroczny kalendarz BSM, kwartalnik „Idźcie” oraz pojawiające się raz w tygodniu na Facebooku przypomnienia, o jaki naród aktualnie się modlimy.

5. Listy do misjonarzy. Może ze względu na wiek czy zdrowie nie opuszczasz już domu. Możesz jednak okazać zainteresowanie, wsparcie, zachętę komuś, kto daleko od rodzinnych stron niesie Ewangelię tym, którzy, być może, usłyszą ją po

raz pierwszy. Masz możliwość utrzymywać regularny kontakt z misjonarzem poprzez listy, emaile, telefony itp.

6. Helenka, Józek, Halina, Ela i inni – bardzo miło wspominam czas, kiedy zawsze mogłam liczyć na ich pomoc w biurze przy pakowaniu i wysyłce poczty BSM. Podejrzewam, że na tzw. biurowym zapleczu misyjnym zawsze znajdzie się coś, w czym można pomóc.

7. Służba okularowa. Co to takiego? Przez wiele lat zajmowało się tym miłe małżeństwo emerytów. Najpierw nagłośniali całą akcję, potem zbierali używane



okulary, czyścili je, naprawiali, pięknie pakowali, a następnie przywozili do Biblijnego Stowarzyszenia Misyjnego, skąd te „nowe oczy” trafiały do ludzi, którzy dzięki nim mogli znowu czytać. Często pierwszym tekstem w ich rękach był Nowy Testament w zrozumiałym dla nich języku!

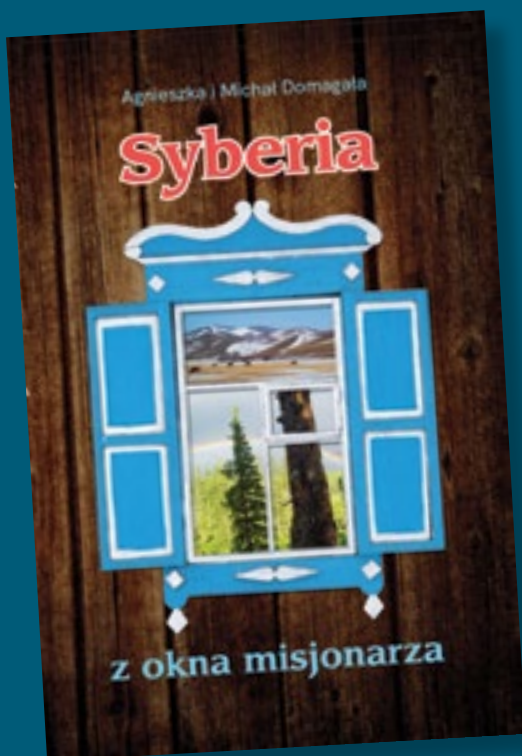
8. Emerytowani fachowcy w swojej branży: lekarze, pielęgniarki, wykwalifikowani rolnicy, inżynierowie, budowlanci, stolarze, mechanicy, nauczyciele itd. Wspomniałem przykładem ich zaangażowania misyjnego było wybudowanie – przy współpracy z BSM – kilku pierwszych małych domków w wioskach Romów na Słowacji. Bez mądrych rad i konkretnego działania starszych, wierzących fachowców z Bieszczad projekt ten byłby bardzo utrudniony lub wręcz niemożliwy do zrealizowania, zaś dzięki nim drzwi do ewangelizacji i głoszenia Bożego Słowa zostały szeroko otwarte.

To tylko osiem przykładów, a można by wymienić jeszcze inne możliwości misyj-

nego zaangażowania, takie jak: krótkie wyjazdy misyjne do Ukrainy, Mołdawii lub Afryki, naprawa sprzętu komputerowego bądź samochodów, pomoc w prowadzeniu dokumentów czy w kontaktach z urzędami – i wiele innych.

Może zaangażujesz się na kilka miesięcy lub lat w projekt misyjny gdzieś daleko stąd? Umiesz trochę mówić po angielsku, nie masz problemu z nawiązywaniem nowych relacji, znasz się na stolarce, rolnictwie, pomocy medycznej, uczyłaś kiedyś w szkole itd., a teraz, kiedy jesteś emerytem, co miesiąc na twoje konto spływa jakaś kwota, umysł działa bez zarzutu, Pan Bóg obdarza cię względnie dobrym zdrowiem i masz sporo wolnego czasu...? Idealny czas na misję! W pojedynkę lub razem z żoną/mężem, jeśli Pan Bóg pobudza twoje serce, możesz dołączyć do już działającego zespołu misyjnego!

Nastał bardzo dogodny czas dla boomersów! 📣



Syberia z okna misjonarza

„Siedzieliśmy sobie akurat przy herbacie po obiedzie, gdy wpadł jeden z naszych sąsiadów i powiedział, że mamy dziesięć minut, bo woda zaczyna przelewać się przez brzegi niedaleko naszego domu... On sam zupełnie przypadkiem przejeżdżał ulicą położoną przy brzegu i zobaczył, co się dzieje. Najpierw chwila niedowierzania, potem panika: co zabrać?! Rzeczy naszych małych dzieci, mnóstwo ulubionych drobiazgów, dokumenty związane z tłumaczeniem. Przecież to tylko dziesięć minut, a praca kilku lat może być pod wodą!!!”.

fragment książki

Cena: 35 zł

Zamów online: biuro@bsm.org.pl

lub telefonicznie: 33 854 43 11



Jak zostać misjonarzem?

Dary i talenty



Predyspozycje
dary, umiejętności



„A mamy różne dary według udzielonej nam łaski”.

Rz 12,6; 1 Kor 12,4-7



Każdy z nas ma różny zestaw umiejętności i talentów.

Zastanów się, co umiesz i co lubisz robić – przemysłenie i sporządzenie krótkiej (lub dłuższej) listy, może okazać się bardzo pomocne.

To może być listą twoich możliwości, podpowiedzią: jak i gdzie mogę się przydać, w czym potrafię pomóc, w czym mogę usłużyć innym?



„I On ustanowił innych proroków, ewangelistów, i nauczycieli świętych do dzieła do budowania Kościoła.”
Ef 4,11-12



Kościół to Boży people to też nasz osobisty Kościół. To też budujemy poprzez niesienie

Zawsze gdzieś i kiedyś jest potrzeba przez nas, na różne sposoby. W odkrywamy swoje obdarowanie. Możliwości i sposobów jest mnóstwo. iść dalej, aż po krańce Ziemi, ciągnąć talentów i darów Ducha Świętego



Dziedziny naszego zaangażowania:

- badania językowe
- tłumaczenia Pisma Świętego
- alfabetyzacja
- popularyzacja Pisma Świętego



Praktyczne wspieranie misji:

- media
- transport
- IT
- księgowość
- modlitwa
- itp.

e,
tności



Zaangażuj się
w swojej społeczności



Otwarte
oczy

...t jednych apostołami,
...ami, innych
...a innych pasterzami
...i, aby przygotować
...zięta postępowania,
...ciała Chrystusowego”.

...omysł. Kościół i jego rozwój
...ty wzrost, jako części
...udowanie go dalej i szerzej
...Ewangelii innym.

...ątek budowania Kościoła
...usługiwaniu innym
...e i możemy je rozwijać.
...óstwo. A potem... możemy
...gle używając naszych
...go.



„A widząc lud, uzalił się nad nim, gdyż był utrudzony i opuszczony jak owce, które nie mają pasterza”. Mt 9,36



Na jakie potrzeby innych ludzi czy ludów Bóg otwiera twoje oczy? Co widzisz, kiedy patrzysz? Jak daleko, jak szeroko czy może jak głęboko?

Co porusza Twoje serce, nad czym / kim płaczesz? Co sprawia, że wołasz do Boga o pomoc dla innych? Zatrzymaj się, pomyśl, „przeszukaj” swoje serce. Tam jest odpowiedź, czy jesteś gotowy/-a współpracować z Bogiem w Jego planie ratunkowym dla tej osoby, ludu, narodu?



Możesz się zaangażować jako:

- misjonarz
- wolontariusz



Kontakt

biuro@bsm.org.pl
www.bsm.org.pl
tel. 33 854 43 11



Tutaj więcej



Trauma Healing

Broszura, którą proponujemy, została przygotowana dla chrześcijan oraz innych grup, by rozpocząć proces odnoszenia się do ich obaw, wątpliwości i emocji, które pojawiły się wskutek traumy wywołanej podczas kryzysu. W materiale użyto zasad i ćwiczeń zaadaptowanych z modelowego programu autorstwa Trauma Healing Institute (www.traumahealinginstitute.org).

Broszura może być użyta na różne sposoby. Można ją wysłać/rozdać ludziom do samodzielnego przeczytania jako całość lub studiować ją w kilkuosobowej grupie. Zawiera również części poświęcone temu, jak pomóc dzieciom.

Wydanie polskie jest już dostępne!

Broszury można zamawiać online: biuro@bsm.org.pl
lub telefonicznie: 33 854 43 11.



Tutaj znajdziesz pliki pdf z broszurami w języku polskim, ukraińskim oraz rosyjskim: bsm.org.pl/pomoc-w-czasie-kryzysu-materialy.

Michał Domagała

Chakaski Stary Testament

Chciałbym przypomnieć krótko historię rozpoczęcia tłumaczenia Starego Testamentu na język chakaski oraz opisać, w którym momencie procesu tłumaczeniowego się obecnie znajdujemy.



Fot. do artykułu:
A. i M. Domagała

W 2007 roku zakończyliśmy tłumaczenie Nowego Testamentu. Opuściliśmy wtedy Chakację, bo nie było wiadomo, czy warto rozpoczynać dalsze tłumaczenia. Instytut Tłumaczeń Biblii w Moskwie miał różne wątpliwości i nie chciał kontynuować projektu, dopóki nie wyjaśni się, czy Nowy Testament (opublikowany w 2009 roku) będzie używany.

Minęło dobrych kilka lat, gdy do biura instytutu zwrócili się chrześcijanie z Chakacji z prośbą o tłumaczenie Starego Testamentu. Wtedy razem z jednym z pracowników pojechaliśmy zbadać sytuację na miejscu. Odwiedziliśmy różne Kościoły i grupy chrześcijan rozsiane po Chakacji i zobaczyliśmy, że wielu wierzących Chakasów używa Nowego Testamentu zarówno do indywidualnego czytania, jak i do prowadzenia grup domowych. Po do-

kładnej analizie stwierdziliśmy, że przydałoby się przetłumaczyć wybrane fragmenty niektórych ksiąg oraz kilka całych ksiąg Starego Testamentu.

Trudno jest znaleźć nowych egzegetów, zwłaszcza do pracy w tzw. małych językach, z tego powodu więc spróbowaliśmy odnowić projekt siłami „weteranów”. Dwie nasze tłumaczki, choć w sile wieku (obie już blisko osiemdziesiątki), zgodziły się kontynuować pracę. Peter – podobnie jak ja – egzegeta, który kiedyś uczestniczył w projekcie (a właściwie go rozpoczynał), a teraz mieszka i pracuje na jednej z wysp Pacyfiku, zgodził się spróbować i rozpoczął pracę nad Księgą Jonasza. Ja zgodziłem się rozpocząć pracę nad Księgą Rodzaju.

Projekt baaardzo powoli posuwa się do przodu. Peter „skończył” Księgę Jonasza, ale z powodu obecnych zobowiązań i róż-

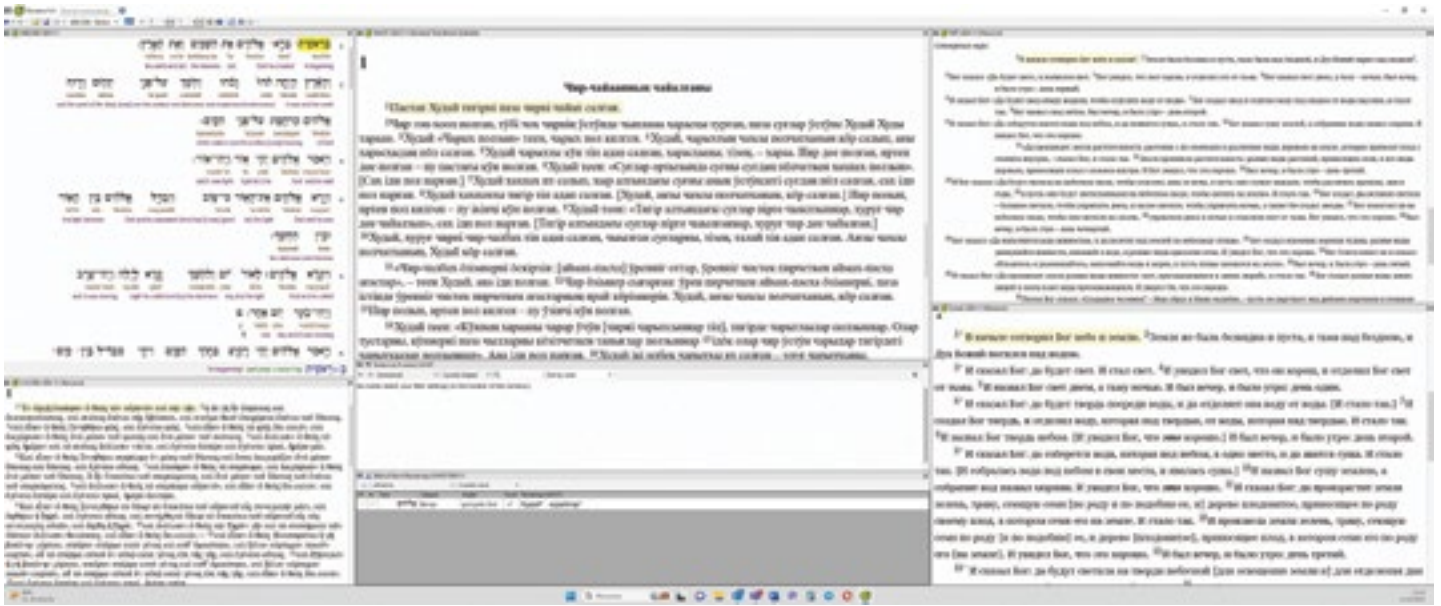


nic w strefach czasowych nie jest w stanie kontynuować pracy. Nam właśnie udało się ukończyć pracę nad Księgą Rodzaju, przejść etap prac z konsultantem, redakcją filologiczną i zakończyć proces. Zajęło to prawie pięć lat! Co prawda w międzyczasie – przy okazji różnych warsztatów organizowanych przez Instytut Tłumaczeń – udało się wykonać pierwsze brudnopisy następujących tłumaczeń: Trenów Jeremiaszowych, Pieśni nad Pieśniami, ksiąg Malachiasza i Habakuka oraz kilkunastu Psalmów. Teksty te jednak ciągle czekają na swoje testowanie.

Głównym problemem jest brak czasu, który ja osobiście mógłbym poświęcić na tę pracę. Pomimo odległości (bo jedna z tłumaczek mieszka w Chakasji, a druga w Moskwie) współczesne technologie umożliwiają bardzo wygodną pracę.

Siedząc we Wrocławiu i Moskwie, a nawet Abakanie, można wygodnie pracować, posługując się programem dla tłumaczy Biblii, który nazywa się Paratext, oraz zwykłym komunikatorem typu WhatsApp. Paratext jest z jednej strony edytorem, do którego tłumaczka wprowadza tekst, z drugiej strony – wyspecjalizowanym programem dla egzegety, zawierającym teksty oryginalne, też w wersji interlinearnej, słowniki oraz dającym dostęp do prawie wszystkich możliwych tłumaczeń biblijnych na świecie. Program umożliwia umieszczanie komentarzy do tłumaczenia – egzegezie dla tłumaczki albo na odwrót. Ta praca na odległość jest bardzo wygodna i efektywna – nie trzeba jechać daleko, „na misję”, tylko... trzeba znać język, na który się tłumaczy, a nauczyć się go można, niestety, jedynie w Chakasji.





Ja jestem w dobrej sytuacji, bo już go znam, więc korzystamy z danych nam możliwości – i czekamy na następnych (nowych) egzegetów!

Z doświadczonymi tłumaczkami pracuje się dobrze, warsztat pracy jest już znany i „otrzaskany”. Sporo słownictwa biblijnego wypracowaliśmy już przy pracy nad Nowym Testamentem, a w dotychczas tłumaczonych tekstach nie napotkaliśmy większych problemów. Jedną z kwestii, z którymi się zmagamy, jest pisownia nazw geograficznych, imion itp. Jedna z tłumaczek preferuje zmieniać ich fonetykę na bardziej odpowiadającą językowi chakaskiemu, druga chce raczej zachować wersję rosyjską, zbliżoną do nazw greckich z greckiego tłumaczenia Starego Testamentu tzw. Septuaginty. Trudno jest ten spór rozstrzygnąć bez udziału miejscowych wierzących i sprawdzenia ich preferencji. W zamyśle projektu to ja miałem co roku latać do Chakacji, aby zajmować się testowaniem tekstu oraz właśnie poszukiwaniem odpowiedzi na podobne – trudne – pytania. Po drodze jednak napotkaliśmy najpierw pandemiczne ograniczenia w podróżowaniu, a obecnie – utrudnienia złożonej sytuacji politycznej i napiętych stosunków między Polską a Rosją. Tak więc szukamy innych rozwiązań i próbujemy m.in. znaleźć kogoś na miejscu, kto byłby naszym testerem tekstów oraz ankierem skomplikowanych pytań.

Możecie wspierać chakaski naród, modelać się o:

- Boże działanie w życiu Chakasów – o przemianę myślenia i serc; o transformację całego narodu,
- siłę i zdrowie dla tłumaczek; obie są w wieku zaawansowanym, ale ich znajomość języka i doświadczenie w tłumaczeniu są niezastąpione,
- znalezienie kogoś do testowania tekstów,
- większe możliwości czasowe dla mnie,
- Rosję – upamiętanie i przemianę serc; niech Słowo Boże ma wpływ na myślenie i postrzeganie rzeczywistości bardziej niż kultura, polityka i historia! ¶



Beata Woźna

Ufność wobec Boga

Lecz ci, którzy ufają Jahwe (Wiekuiestemu), nabierają siły, wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły, biegną, a nie mdleją, idą, a nie ustają. (Iz 40,31)



Siedzimy nad kolejnym rozdziałem księgi Izajasza; godzina popołudniowa, więc sporo umysłowego „potu” za nami. Wyjaśniam hebrajskie wyrażenie odnoszące się do zaufania Bogu. Michael i Jon rozważają, jaki zwrot byłby najlepszy w języku seimat w tym kontekście i którego orła wybrać spośród dwóch znanych na wyspach.

Jesteśmy zmęczeni, zastanawiam się, czy może już dość na dzisiaj, gdy nagle słyszymy głośny stuk dobiegający zza okna werandy. Spoglądamy w tamtą stronę, ale nic ani nikogo nie widać. Dziwne. Może to zmęczenie daje nam się we znaki... Wstaję jednak, żeby się upewnić, że wszystko w porządku. Otwieram drzwi werandy i spostrzegam, że tam, na deskach, coś leży.

Zimorodek.
Fot. Beata Woźna



I to „coś” się rusza!

Wołam chłopaków i po chwili dochodzi do nas, że właśnie byliśmy świadkami zderzenia małego ptaszka z szybą. Jon delikatnie przynosi go do środka. Z „trzepoczącym ser-

cem” między piórami, zszokowany biedak ledwo zipie. To cud, że żyje. Nie wiadomo, w jakim jest stanie, ale nie wykazuje ochoty na żaden ruch. Kładziemy go na stoliku i modlimy się o powrót do lotu.

Po pewnym czasie, za radą Michaela, wynosimy go na werandę (gdyby odzyskał sprawność, mógłby w panice zacząć latać

wokół pokoju). **Jahwe–Wiekuiesty jest godzien zaufania.** Nasz niespodziewany gość – zimorodek kobaltowy – nabrał sił, wzbil się w górę na skrzydłach jak orzeł i pofrunął w przestworza. Trudno uwierzyć, że jakąś godzinę wcześniej wyglądał na zupełnie wykończonego!

Kilka tygodni przed przylotem do bazy misyjnej Ukarumpa Michael zachorował i długo męczył go okropny kaszel. W tym czasie Jon borykał się z wieloma przeciwnościami. Po wielu staraniach, włączając w to ogromny trud przygotowania lotniska na wyspie Mal oraz inne wyzwania, cały plan stanął pod znakiem zapytania.

W takich sytuacjach zaczyna wkradać się zniechęcenie, które prowadzi do zwątpienia – a stąd już niedaleka droga do stanu „duchowego omdlenia”. Dzięki Bogu za ludzi Jezusa i modlitwy! **Jahwe–Wiekuiesty jest godzien zaufania.** Michael i Jon nabrali sił, wzbili się w górę na skrzydłach kodiaka jak orły i dolecieli na czas.

Nasza współpracowniczka Theresa, długo nie mogąc powrócić z Anglii, pracowała zdalnie pośród wielu trudności. Kiedy wydawało się, że już wszystko zmierza ku dobremu, utknęła w niekończących się testach medycznych... **Jahwe–Wiekuiesty jest godzien zaufania.** Wytrwałość i wierność Theresy zostały nagrodzone – nabrała sił, wzbila się w górę na skrzydłach jeta jak orzeł i zaskoczyła cały zespół, kiedy Michael i Jon wciąż przebywali w bazie. Dzięki



Lądowisko
na wyspie Mal.
Fot. Johnny Reeves

Oprawianie książek
w języku seimat.
Fot. Theresa Wilson



Fot po prawej: Zestaw
do wyświetlania
napędzany energią
słoneczną.
Fot. Theresa Wilson

temu mogła wreszcie popracować z nimi twarzą w twarz, a nie zza ekranu! Wspólnie sprawdzili niektóre pieśni uwielbienia w śpiewniku seimat, który mamy w planie opublikować po przeprowadzonej korekcie na wyspach.

Kilka razy mieliśmy przyjemność gościć

Rexa, syna Oderliego (naszego współpracownika z wyspy Patexux), który studiuje inżynierię lotnictwa niedaleko Uka-

rumpy i miał praktyki w naszym wydziale awiacji. Dołączył do nas w trakcie oprawiania książek dla szkół na wyspach.

Mały chłopiec, którego poznaliśmy kilkanaście lat temu, wyrósł na rzetelnego człowieka.

Kun, nasz kolega z Holandii, który wspomaga pracę w aspekcie technicznym, zapoznał chłopaków z *solar projection kit*, który zawiera rzutnik napędzany energią słoneczną. Jest to niezwykle użyteczne w szkołach i społecznościach pozbawionych prądu elektrycznego. Wystarczy





Praca nad
śpiewnikiem
w języku seimat.
Fot. Beata Woźna

Po prawej:
Księga Izajasza
przetłumaczona.
Fot. Theresa Wilson

Solarne
urządzenie audio.
Fot. Beata Woźna

jeden telefon z odpowiednią aplikacją i cała klasa czy grupa dorosłych może jednocześnie korzystać z materiału transmitowanego na dużym ekranie. Michael i Jon przedyskutują z liderami możliwość nabycia tego technicznego cuda.

Michael i Jon wypróbowali solarne urządzenie audialne, o którym pisałam jakiś czas temu. Są na nim nagrane: cały Nowy Testament w języku seimat oraz pieśni uwielbienia. Szczególnie pomocne będzie to dla ludzi mających problemy ze słuchem, a jest ich na wyspach sporo.

Michael i John zorientują się, jakie jest zapotrzebowanie, a my z Theresą mamy nadzieję dostarczyć to urządzenie podczas naszej wyprawy na wyspy, pod koniec



czerwca. To oznacza prośbę o modlitwę we wszystkich sprawach logistyczno-praktycznych. Jak zwykle: wiele spraw i wiele do zgrania!

Teraz zapraszam na: zgadnij, co przedstawia zdjęcie! Podpowiem tylko, że sesja przy stole dotyczy tłumaczenia, a my w stylu siatkarskim przybiliśmy sobie piątki.



Ciepło... ciepło... gorąco! ☺ Michael i Jon wskazują na ostatni werset Izajasza, który zakończył nasze tłumaczenie tej wielkiej księgi na język seimat. (Dopowiem tylko, że pod koniec każdego dnia mój mózg był tak przeładowany, że już nic innego nie byłam w stanie w nim zmieścić). Tłumaczenie to zostanie przetestowane z wyspiarzami na Ninigo przed przeprowadzeniem korekty.

Wielkie dzięki za modlitwę i partnerstwo w tej misji ☺. Modłę się, abyśmy nie mdleli i nie ustawiali, ale nabierali siły z rosnącej ufności wobec Boga. **Jahwe-Wiekuisty jest godzien zaufania.** 🙏

Serdecznie pozdrawiam
Beata

Malcolm Clegg

List do Hebrajczyków 1

Jestem przekonany, że Biblia w kompetentnych rękach Ducha Świętego jest dla nas najlepszym nauczycielem do nauki o misji, deklasującym jakikolwiek kurs czy książkę, będące dziełem człowieka. W nowej serii będę głęboko się dokopywać do misjologicznych lekcji z Listu do Hebrajczyków.



Jedną z trudności dla gorliwego badacza Biblii, który poświęca czas nawet na czytanie komentarzy, jest często własne zdanie komentatora, przedstawione jako jedyne prawdziwe i słuszne. Najlepsi komentatorzy i nauczyciele uznają i przedstawiają argumenty nie tylko z jednego punktu widzenia. Musimy być świadomi i wnikliwi, gdy czytamy czy słuchamy ludzi, którzy rzekomo nauczają prawd biblijnych. I – jak zawsze – żeby zrozumieć tekst, musimy znać kontekst.

Kwestią sporną Listu do Hebrajczyków jest to, kto jest jego autorem – Paweł czy jednak ktoś inny? Kolejne pytanie dotyczy zagadnienia, kim są adresaci listu. Odpowiedź na nie jest nawet bardziej istotna, a właściwe rozumienie trudności związanych z tym tekstem zależy od tego, do kogo został on napisany.

Wydaje się, że głównymi odbiorcami mogą być:

- Żydzi w ogóle, w tym Żydzi niewierzący;
- wierzący Żydzi, którzy mogą utracić zbawienie;
- wierzący Żydzi, którzy nie mogą utracić zbawienia.

Autor jest jednym z tych, którzy usłyszeli o Jezusie od innych. Paweł w żadnym fragmencie Biblii nie twierdzi, że

dowiedział się o Nim od innych, a raczej podkreśla, że doznał osobistego objawienia. Poza tym, na początku listu brakuje pozdrowienia, które zwykle jest obecne w jego listach. Ponadto styl, w jakim został napisany ten tekst w języku greckim, wydaje się zbyt elegancki jak na listy Pawła. Powtarzający się schemat nauczanie–zastosowanie jest odmienny od tego, jak zostały napisane listy do Kolosan, Efezjan, Rzymian i Galacjan, w których na początku przede wszystkim występuje nauczanie, a przykłady zastosowania są zamieszczone na końcu.

Pierwsza taka „fala” (1,1–2,3) nauczania odnosi się do tego, kim był Jezus i czego dokonał – potem przychodzi praktyka w codziennym życiu. Jezus jest przedstawiony jako Bóg, przed którym nie sposób uciec, jeżeli odrzucimy Jego zbawienną ofiarę. Następnie (rozdział 2) mowa o dokonaniach Jezusa i (rozdział 3) pouczenie, co powinniśmy w związku z tym zrobić. W całym liście kilkakrotnie powtarza się ten schemat: nauczanie–zastosowanie.

Istnieje więc kilka powodów, by sądzić, że autorem tego listu prawdopodobnie nie jest Paweł. Niektórzy uważają, że był nim Apollos, inni że Pryscylla. Pewne jest, że autor znał Stary Testament, gdyż przytoczył z niego 29 cytatów.

Natomiast adresaci tekstu (5,11-14) przestali rosnać w wierze, co oznacza, że musieli być wierzący od jakiegoś czasu. Można więc wywnioskować, że była to specyficzna grupa, którą autor znał. Mają wspólnego przyjaciela Tymoteusza, zostali oświeceni (6,4), przeszli przez cierpienia i utratę własności (10,32-34; 12,4). Nie została jeszcze przelana krew wierzących, więc tekst musiał być napisany przed przesładowaniami Nerona (6,1-3). Autor raczej nie nakłaniałby niewierzących do porzucenia elementarnych prawd o Chrystusie. Niektórzy twierdzą, że odbiorcami są Żydzi (ogólnie) próbujący zrozumieć trudne fragmenty (rozdział 6 i 10) nauczające, że możemy utracić zbawienie. Według mnie z tekstu wynika, że autor pisał do Żydów, którzy jakiś czas wcześniej się nawrócili i cierpieli za wiarę. Uczył ich, że jeśli są naprawdę nawróceni, to nie mogą utracić zbawienia. Jego nawiązania do Starego Przymierza, Mojżesza, prawa, kapłaństwa, rytuałów przemawiają bardziej do Żydów niż do pogan. Wydaje się, że adresaci są w jakiś sposób związani z Rzymem – w tekście zawarte są pozdrowienia od wierzących z Włoch (13,24); cytował je Klemens Rzymski (biskup końca I wieku).

- Cel tekstu? Według autora, ukazującego Jezusa – lepszego pod każdym względem – jako zwieńczenie prawa i wszelkiego jego zastosowania, są to słowa napomnienia (13,22).

- Data powstania? Prawdopodobnie tuż przed upadkiem Jerozolimy w 70 roku n.e. (8,13; Stare Przymierze wkrótce przeminie).

List do Hebrajczyków zaczyna się (1,1-2) opisem tego, kim jest Jezus. Jest Bożym objawieniem dla człowieka, które przyszło:

- na wiele sposobów;
- teraz przez Jęgo Syna.

Rozdział I jest jednym z najlepszych dowodów na to, że Jezus jest Bogiem. Nie

jest prorokiem (jak wierzą muzułmanie), ale Synem Bożym. Cytując 2 P 1,19: *Mamy więc słowo prorockie jeszcze bardziej potwierdzone, a wy dobrze czynicie, trzymając się go niby pochodni, świecącej w ciemnym miejscu, dopóki dzień nie zaświta i nie wszędzie jutrzienka w waszych sercach.* Prawo i prorocy wskazywali na Jezusa, kulminację i przedsmak. On jest spadkobiercą wszystkich rzeczy. Wieki, wszechświat w czasie i przestrzeni zostały stworzone przez Niego (1,3). Chwała, moc i cześć Syna są odbiciem chwały Boga. On jest dokładnym odzwierciedleniem natury Boga, podtrzymującym wszystko mocą Jego Słowa. Nieprzemijająca obecność Chrystusa utrzymuje w całości Jego dziedzictwo. On dokonał oczyszczenia z grzechów i usiadł po prawicy Boga Ojca. Ani w tabernakulum, ani w świątyni nie było miejsc siedzących, ponieważ kapłani nieustannie służyli Bogu. Ale Jezus usiadł. Syn przewyższa aniołów. Zmiana, która przyszła wraz z Jezusem, dotyczy czegoś lepszego. Lepsze przymierze, lepsze obietnice, lepszy arcykapłan, lepsza ofiara, skuteczne wewnętrzne oczyszczenie i wieczne zbawienie.

Ludzie tacy jak Mojżesz (rozdział 3) byli tylko sługami. Dla kontrastu – zwróć uwagę na tytuły Chrystusa. Jest nazywany przez Ojca Synem Bożym (1,5). Należy Go porównywać raczej z Bogiem niż z ludźmi (1,5-13). Słudzy są nazwani synami Bożymi, ale żaden nie jest wyróżniony jako Syn. *Ja będę mu ojcem, a on będzie mi synem.* Ojciec mówi wszystkim, by oddawali Mu [Barankowi = Jezusowi] cześć (Obj 5,11-12). Tysiące aniołów, postaci, starców otaczają tron, śpiewając: „Godny jest Baranek”.

Jezus jest trwały, nazywany przez Boga Ojca Bogiem i Wiecznym Królem (1,8). Ma On nie tylko królestwo i tron, ale także sprawuje moralne zwierzchnictwo, miłuje sprawiedliwość i nienawidzi bezprawia (1,9). Został wyznaczony i poświęcony do



Owce pasące się na skalistym pastwisku, Izrael. Fot. Marc Ewell

pełnienia wyższej i wspanialszej funkcji (10–12). Bóg mówi o swoim Synu, że jest On wiecznym, niezmiennym Stwórcą i Panem (Ps 102,25–27). Stworzenie, ziemia zostaną zniszczone, a stare przeminie... jednak Królestwo Jezusa będzie trwało wiecznie.

Nasze życie z pewnością dobiegnie końca, wszechświat również. Ale nie tron i Królestwo Jezusa! Jego wrogowie są pod Jego stopami, gdyż siedzi na tronie, zamiast stać jak kapłani w tabernakulum (1,13). Zaś wszyscy aniołowie – nie tylko niektórzy – są posłani, by służyć świętym, którzy dziedziczą zbawienie.

Jakie więc jest przesłanie z tego rozdziału dla nas? Cokolwiek ma nadejść, wiemy,

że mamy do czynienia z Bogiem Wszchemogącym. Syn jest stwórcą i dziedzicem wszystkich rzeczy, kimś znacznie wyższym i mającym o wiele wspanialsze imię i funkcję niż aniołowie. On jest Synem Bożym. Możemy odpocząć w Jego suwerenności. On ma wszelką moc, aby realizować swoją wolę. To jest podstawa, na której opiera się reszta listu, oraz nasze zadanie. *Dana jest mi wszelka władza... dlatego...*

Podczas studiowania tego, co On dla nas zrobił, pamiętajmy o tym, kim On jest. Bądźmy świadomi, że Bóg Wszchemogący jest z nami, gdy staramy się czynić innych uczniami. ¶

Izabela Karpienia

Zabrze, Gdańsk, Etiopia

Błogostawiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. (1 P 1,3)



Drodzy w Panu,

wiosna już w pełnym rozkwicie, a soczysta zieleń i bujne kwiaty budzą nowe chęci do życia i kolejnych wyzwań w służbie dla Pana! Jak to miło zostawić zimę za sobą i otwierać się na nowe możliwości działania podczas wiosennych i letnich miesięcy.

Na razie jednak spójrzmy razem wstecz na to, co niedawno udało się zrealizować dzięki Bożej łasce.

W Ustroniu i okolicach

Wznowiłam moje regularne wyjazdy do świetlicy w Zabrzu, żeby pomagać dzieciom w odrabianiu zadań domowych, pod-



Pracujemy nad zadaniami z matematyki. Fot. Antoni Grabiński

czas gdy główny zespół prowadzi pozostałe dzieci w lekcji biblijnej, śpiewie i zajęciach plastycznych. Potrzeby są dość duże, ale nie zawsze dzieci są chętne, by przynieść na świetlicę lekcje do odrabiania. Udaje mi się jednak pomóc każdorazowo jednemu do trojga dzieci, więc dziękuję Panu Bogu za każdą sytuację, w której chce mnie w taki sposób używać. (Przypominam, że o działalności świetlicy można poczytać na stronie internetowej www.zabrze.kwch.org).

Konferencja Misyjna w Gdańsku

Konferencję, jaką planowaliśmy zorganizować w październiku 2022 roku, przełożyliśmy na 28 stycznia 2023. Dzięki nowemu terminowi wzięło w niej udział wiele osób, które zaprezentowały bogaty program, przybliżając nam nowe dziedziny misyjnej służby. Dowiedzieliśmy się o działalności Szkoły Misyjnej Cornerstone w Holandii, Kursu Misyjnego IMPACT w ramach WSTS w Warszawie, Szkoły Misyjnej św. Apostoła Pawła oraz polskiego oddziału Pioneer Bible Translators. Usłyszeliśmy też o rozwijającej się służbie tłumaczenia Bożego Słowa na polski język migowy. Chwała Panu Bogu za te wszystkie inicjatywy, a zwłaszcza za szkoły i kursy, dzięki którym można lepiej przygotować się do służby Bogu i ludziom!

Więści z Etiopii – 50-lecie SIL w tym kraju

SIL Ethiopia, organizacja partnerska Misji im. Wycliffe'a w działaniach na rzecz rozwoju języków lokalnych i pracy tłumaczeniowej, już pół wieku służy etiopskim narodom. Taka okrągła rocznica zasługuje na świętowanie, więc w Addis Abebie w marcu 2023 roku odbyło się kilka uroczystości. Nie uczestniczyłam w nich osobiście, ale docierały do mnie wieści o działaniach upamiętniających 50-lecie obecności SIL w Etiopii, np. po raz pierwszy zorganizowano tam „Bieg dla narodów bez Biblii”.



Początek biegu.
Fot. Natnael Birru

Wieści z Etiopii – Tsamakko

Czas leci nieubłaganie. Minął już pierwszy kwartał nowego roku, więc robimy, co możemy, aby realizować zaplanowane

wydarzenia alfabetyzacyjne. Przygotowywana ostatnio kolejna seria spotkań promujących alfabetyzację w języku tsa-

makko odbyła się w dniach 8–10 maja 2023 w trzech gminach: Birayle, Luqa i Gisma. Zaproszonym mówcą był długoletni koordynator alfabetyzacji z ludu Konso. Jego bogate doświadczenie jest bezcenne i już myślimy o tym, by zaprosić go na kolejne szkolenie dla nauczycieli alfabetyzacji z ludu Tsamakko.

Oprócz tego trwają przygotowania do rozpoczęcia alfabetyzacji w rodzinach – aby dotrzeć do starszego pokolenia ludu

Tsamakko. Jesteśmy w trakcie przygotowywania materiałów do czytania dla różnych grup pokoleniowych: dziadków, rodziców



Kobiety z ludu Tsamakko – matki, do których chcemy dotrzeć w ich własnych domach.
Fot. autorka



Alfabet języka nyangatom jest już gotowy.
Fot. Bettina M.



Pamiętkowe zdjęcie
jubileuszowe,
SIL Ethiopia.
Fot. Natnael Birru

i dzieci. Jak Pan Bóg pozwoli, to w sierpniu wybiorę się do Etiopii, by dokończyć pracę nad tymi materiałami i oddać je do druku.

Wieści z Etiopii – Nyangatom

Przygotowania do rozpoczęcia pracy alfabetyzacyjnej w języku nyangatom nie ruszyły jeszcze pełną parą, bo – jak to zwykle bywa – „czynności wstępne” trochę się przedłużyły, ale wszystko jest na dobrej drodze. W kwietniu udało się zebrać wszystkie podpisy pod oficjalnymi dokumentami niezbędnymi do rozpoczęcia kolejnego etapu działań. Trwają również negocjacje z potencjalnymi sponsorami planowanego programu alfabetyzacyjnego. W międzyczasie planujemy też spotkania online, by omówić szczegóły naszych kolejnych aktywności.

Chwała Bogu za:

- 50 lat SIL w Etiopii;

- udaną Konferencję Misyjną w Gdańsku;
- postępy w pracy alfabetyzacyjnej wśród ludu Tsamakko;
- perspektywy pracy alfabetyzacyjnej w języku nyangatom.

Módlmy się o:

- Boże prowadzenie przygotowań do szkolenia dla nauczycieli alfabetyzacji z ludu Tsamakko (czerwiec–lipiec 2023);
- efektywne przygotowania do redakcji materiałów na potrzeby alfabetyzacji rodzinnej w języku tsamakko;
- Boże prowadzenie dalszych przygotowań do rozpoczęcia alfabetyzacji w języku nyangatom;
- Boży czas na moją kolejną wizytę w Etiopii i owocny czas pracy z zespołami Tsamakko i Nyangatom. 🙏

Z życzeniami Bożego prowadzenia i Jego błogosławiństwa, Iza Karpienia

RUN FOR THE BIBLELESS

T-SHIRT & WATER PROVIDED
PICK UP T-SHIRT AT SIL ETHIOPIA, AYER TENA

OPEN FOR ALL AGES

ADDIS ABABA, ETHIOPIA



መጽሐፍ ቅዱስ

ለሌላቸው እንሩጥ

ተሸርተ እና ውሃ ይቀርጻል።
እየር ጤና በሚገኘው ቢርዎችን በመምጣት
ተሸርተዎን መውሰድ ይቻላል።

ክልቹ እስከ እዋቁ ያገኙታል።

እዲስ እበገ፤ እትዮሉያ



SIL AIM ETHIOPIA



Wala Jarosz

Co możemy zrobić, aby Ewangelia...

Dokonanie kolejnego wyboru książek okazało się tym razem stosunkowo proste. Postawiłam na kontynuację tematu z poprzedniego numeru: Co możemy zrobić, aby Ewangelia o Jezusie Chrystusie docierała do tych, którzy potrzebują ją usłyszeć. Tych „na krańcach ziemi”, ale i tych, którzy żyją najbliżej nas – dla których to może właśnie my jesteśmy jedynymi ludźmi, którzy mogą podzielić się z nimi Ewangelią.



Aby tak mogło się stać, warto wpierych poznać trzy istotne aspekty naszego chrześcijańskiego życia. Po pierwsze, potrzebujemy rozbudzić i pielęgnować w sobie głód pełni życia (życia z Bogiem). Po drugie, potrzebujemy posiadać sztukę głoszenia Ewangelii bez obaw i wstydu oraz nauczyć się właściwego przekazu treści Ewangelii. Po trzecie, w naszym sercu powinno płonąć prawdziwe pragnienie zdobywania dusz dla Chrystusa.

Z takim nastawieniem i wiedzą będzie nam łatwiej stać się świadkami Jezusa... Zaczynając od naszej „Jerozolimy”, kończąc na krańcach ziemi.

Oto mój wybór:



George Verwer, Głód pełni życia, Zbór Stołeczny Kościoła Zielonoświątkowego w Warszawie, Warszawa 2015.

Nie był to mój pierwszy kontakt z tym tytułem, wcześniej czytałam pierwsze polskie wydanie tej książki z roku 1976. Obecne wydanie jest poprawione i poszerzone.

Około dwa tygodnie po ponownym przeczytaniu tej pozycji dotarła

do mnie smutna wiadomość o poważnym pogorszeniu stanu George'a Verwera, a wkrótce potem – o jego śmierci. Te dwie informacje w szczególnie sposób połączyło kilku minutowe nagranie George'a, jego ostatni post na vlogu. Były to słowa zachęty, pożegnania oraz nadziei, że pozostawia po sobie dziedzictwo, które wciąż będzie miało znaczenie dla kolejnych pokoleń. Tym dziedzictwem, spuścizną, jest rewolucja miłości, którą głosił. To jego swoista misjologia, a właściwie *messiology*, od słowa mess – bałagan. (W autobiograficznej książce *Messiology* szczerze wyznaje swoje błędy, porażki i niepowodzenia oraz pisze o tym, jak Bóg użył tych *messy* – zabałaganionych – sytuacji w swoim zbawczym planie). To pasja w zdobywaniu zgubionych dusz dla Ewangelii o Jezusie Chrystusie. I wytrwałość w służbie.

Autor wzywa nas, chrześcijan, do zaprzestania trwania w duchowej schizofrenii, kiedy to nasze życie zamknięte jest w dwóch oddzielnych szufladach – duchowej i świeckiej. Taki stan nie pozwala nam żyć pełnią chrześcijańskiego życia, a tym samym spełniać nadrzędny cel, do

którego jesteśmy powołani: niesienia Dobrej Nowiny zgubionym. Z takiego stanu wyrwać nas może głód Boga, rozkoszowanie się Nim, poznawanie Go. George pisze: „Zawsze wtedy, gdy wierzący odczuwają autentyczny głód Boga, pojawia się nadzieja. Jest to najważniejsza misja, w jakiej możemy uczestniczyć, i jedyna droga, na której nie pobłądzimy”. Ta Boża droga prowadzi nas ścieżką pokory, aż do naszej ziemi obiecanej – ze świadomością tego, że to sam Bóg nas tą drogą prowadzi.

Nie oznacza to wcale, że jest łatwo. Verwer zapewnia: „Choćby osaczyły Cię negatywne emocje, niebezpieczeństwa, pokusy i trudności, żadna z tych rzeczy nie odłączy Cię od Bożej miłości i mocy”. Jednocześnie ostrzega: „Jak ryzykowne jest zerwanie społeczności z Panem, jak wysoką cenę przychodzi zapłacić za moment zapomnienia czy arogancji. W takich chwilach szatan błyskawicznie wdiera się w nasze dusze, rozpalając w nich pragnienia, które obrażają Boga i kompromitują nas w oczach świata”. Aż ciarki przechodzą po plecach! Od razu jednak przychodzi pociecha: „Bądźmy więc czujni, a Bóg będzie nas stale posilał; On uzdolni nas do świętego życia”.

W kolejnych słowach autor zachęca nas do rozwijania miłości, do okazywania jej innym, do używania jej jako narzędzia do zmiany w życiu drugiego człowieka. Bóg jest źródłem miłości, a my mamy z tego źródła czerpać.

Kontekstem wszystkiego, o czym pisze George Verwer, jest udział każdego chrześcijanina w wypełnianiu Wielkiego Misyjnego Posłannictwa. Nie mógł więc on przeoczyć tematu słabości, chwil zwątpienia, myśli o rezygnacji. Pisze: „Cokolwiek by się nie działo, jakkolwiek wielkie nie byłyby przeciwności, możemy w swoich sercach odbić echem Pawłowe przekonanie: I tym razem wystarczy Chrystus”.

Rozważania o głodzie pełni życia zamyka rozdział zatytułowany: Podręcznik rewolucjonisty. Autor ostrzega: „Bądźmy ostrożni! Jeśli nasze działanie dla Boga sięga dalej niż nasza społeczność z Nim, wchodzimy na niebezpieczny grunt. Rewolucyjne działania powinny być owocem głębokiego doświadczenia i poznawania Boga”. Czego dotyczy? Rewolucji w życiu modlitewnym. Rewolucji w studiowaniu Pisma Świętego. Rewolucji w codziennej dyscyplinie. Rewolucji miłości. Rewolucji szczerości (w odniesieniu do naszej duchowej kondycji). Rewolucji w dzieleniu się Ewangelią. Ktokolwiek pragnie podjąć się służby dla Boga i sięgnąć po Jego powołanie, a wcześniej doświadczyć rewolucji w swoim sercu i w swoim życiu, powinien wnikliwie przestudiować treść tej niewielkiej, ale bardzo ważnej książeczki.



Bill Bright, Ewangeliacja bez obaw – czyli, jak bez lęku dzielić się swoją wiarą z innymi ludźmi, Fundacja Ruchu Nowego Życia, Warszawa 1995.

Bill Bright był założycielem ruchu misyjnego Campus Crusade for

Christ International. Polskim odpowiednikiem tej międzynarodowej organizacji jest Ruch Chrześcijański Mt28 (taka jest aktualna nazwa). Symbol ten wyraźnie wskazuje na 28 rozdział Ewangelii Mateusza i treść Wielkiego Posłannictwa.

Celem tej książki jest przekonanie, ale też nauczenie czytelnika świadectwa o Chrystusie bez lęku. Autor twierdzi, że jest to możliwe; podaje liczne świadectwa i przykłady z własnego życia oraz życia innych ludzi, którzy, pokonując swoją nieśmiałość, zaczęli od dzielenia się swoją wiarą z rodziną i przyjaciółmi. Punktem



wyjścia do takiej służby jest doświadczenie Bożej miłości oraz posłuszeństwo Jego nakazowi.

Bright apeluje: „Nie zachowuj Dobrej Nowiny tylko dla siebie. Wielkie rzesze ludzi rzeczywiście dojrzewają wokół nas, stają się gotowe do żniwa”. Wiemy,

że robotników jest mało. Autor podaje pięć powodów, dla których nie powinniśmy milczeć. Przedstawia trzy przeszkody, które powstrzymują chrześcijan przed mówieniem o Chrystusie. Wyjaśnia, jak przezwyciężyć lęk przed niepowodzeniem i jak radzić sobie z wrogością słuchającego, a także jak odpowiadać na trudne pytania. Celowo nie wymieniam podanych tu wskazówek i informacji – zainteresowanych zachęcam do lektury.



Po omówieniu kwestii bardziej teoretycznych Bill przechodzi do spraw praktycznych. Radzi czytelnikowi, jak modlić się za przyjaciół i bliskich; jak skierować rozmowę na osobę Jezusa; jak w prosty sposób przekazać treść Ewangelii; i wreszcie: jak dzielić się Dobrą Nowiną, posługując się traktatem *Cztery prawa duchowego życia*, którego jest autorem. (Jeden z rozdziałów książki zawiera całą treść tego ewangelizacyjnego traktatu wraz ze szczegółowym jego omówieniem i dodatkowymi wskazówkami).

Wspomnę, że wzięłam kiedyś udział w szkoleniu, mającym na celu nauczenie uczestników zwięzłego opowiedzenia swojego świadectwa z wykorzystaniem *Czterech praw...* Efektem końcowym był mój osobisty traktat ewangelizacyjny zawierający moje świadectwo. W damskiej torebce zawsze znajdzie się dla niego miejsce.

Co więcej, w jednym, bardzo istotnym rozdziale tej książki autor udzielił wskazówek, jak ugruntować w wierze nowego chrześcijanina.

Marzy nam się ewangelizacja bez obaw? Książka Billa Brighta jest doskonałym podręcznikiem przetrwania na naszym osobistym polu misyjnym. Polecam.



T.L. Osborn, Zdobywanie dusz, Dom Wydawniczy „Słowo Życia”, Szczecin 1998.

Książkę tę zalicza się do klasyki w tematyce ewangelizacji. T. L. i Daisy Osborn dzielili się Dobrą Nowiną przez ponad pół wieku, łącznie

w 73 krajach. Dystrybuowali tony traktatów ewangelizacyjnych w 132 językach, nagrania audio i wideo, sprzęt do wykorzystania tych pomocy, rozpowszechniali swoje książki. Z tych darów korzystali ludzie, którym głoszona była Ewangelia, oraz Kościoły, które chciały używać ich dla swoich celów.

Główne przesłanie Osbornów brzmi: *Zdobywanie dusz – tam, gdzie ludzie przebywają. Motywowanie chrześcijan do głoszenia Ewangelii poza murami kościołów.*

Pomysły wyrażone w tej książce zachęcają do kontaktów pomiędzy tymi, którzy są w Kościele, a tymi, którzy są poza nim: w domach, w szkołach, w fabrykach i na bazarach, w parkach i na ulicach – wszędzie tam, gdzie ludzkość najbardziej cierpi i gdzie miłość Chrystusa może ich uzdrowić. A ponieważ niewierzący nie chodzą do kościoła, chrześcijanie muszą dotrzeć do tych ludzi, pójść tam, gdzie oni są – poza kościół.

T. L. Osborn wyznaje zasadę: *najpierw do Chrystusa, potem do kościoła.* Bardzo

mocno też podkreśla, że najpierw jesteśmy chrześcijanami – podobnymi do Chrystusa zdobywcami dusz. To jest nasze podstawowe i najważniejsze zadanie. Dopiero potem możemy być w Kościele pastorem, muzykiem, śpiewakiem, prorokiem, nauczycielem; służyć tym, czym Bóg nas obdarował. Jesteśmy zdobywcami dusz, ponieważ Jezus Chrystus zostawił nam wielki nakaz misyjny. Jest to przywilej, powołanie, cel i służba każdego chrześcijanina.

Autor zachęca nas do docierania z Ewangelią do miejsc, gdzie ona jeszcze nie dotarła. Wielokrotnie cytuje słowa dra Oswalda J. Smitha: „Dlaczego ktokolwiek miałby słyszeć Ewangelię dwa razy, zanim wszyscy usłyszą ją raz?”. Przyswieceć na-

szym wysiłkom ewangelizacyjnym, misyjnym powinny słowa z Ewangelii Mateusza 24,14: *I będzie głoszona ta Ewangelia o królestwie po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom i wtedy nadejdzie koniec*. Paradoks polega na tym, że chrześcijanie mówią wiele o powtórny przyjsciu Chrystusa, a miliony ludzi nie słyszało jeszcze o Jego pierwszym przyjsciu.

To tyle cennych myśli w moim opisie. Na zachętę, aby sięgnąć po tę książkę. Jest ona wspaniałym podręcznikiem ewangelizacji dla każdego chrześcijanina i dla lokalnego kościoła. Warto ją po prostu przeczytać i w praktyczny sposób wdrożyć w życie.

Życzę inspirującej lektury! 📖

Cele realizowane przez BSM:

Misja Tłumaczy Biblii im. Wycliffe'a

- A. & M. Domagała - tłumaczenie
- B. Woźna - na język migowy
- I. Karpieńia - Projekt Deditos
- A. & J. Marcol - dla Chakasów

Projekt Etiopia

- edukacja dzieci
- wsparcie projektów edukacyjnych

Projekty romskie

- Romowie Polska
- Romowie Słowacja
- Romowie Ukraina

Projekt Edukacja Biblijna

- N. & Z. Kłapa

Biurowe krajowe

- biuletyn „Idźcie”
- administracja

Dowód / pokwitowanie dla odbiorcy

BIBLIJNE STOWARZYSZENIE MISYJNE

ul. Cieszyńska 47, 43-450 USTRŃ

Nr rachunku odbiorcy

32 1050 1096 1000 0001 0178 4874

Kwota

Imię, nazwisko i adres wplacającego

Tytułem

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH W CELU PRENUMERATY CZASOPISMA „IDŹCIE”
Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych znajdujących się na niniejszym blankiecie w zakresie: imię, nazwisko, adres, tel. adres e-mail (niepotrzebne skreślić) zgodnie z art. 6 ust. 1 lit. a Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchyleniu dyrektywy 95/46/WE.

Za skutki nieczytelnego lub mylnego wypełnienia blankietu odpowiedzialność ponosi wyłącznie wplacający.

opłata.....



Polecenie przelewu / wpłata gotówkowa

nazwa odbiorcy		BIBLIJNE STOWARZYSZENIE MISYJNE	
nazwa odbiorcy cd.		ul. Cieszyńska 47, 43-450 USTRŃ	
nr rachunku odbiorcy	32 1050 1096 1000 0001 0178 4874		
nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie	waluta	kwota	
nazwa zleceniodawcy			
nazwa zleceniodawcy cd.			
tytułem		D a r o w i z n a n a C e l e S t a t u t o w e	
tytułem cd.			
Oplata:			
pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy			

odcinek dla banku wplacającego / poczty

Trudności w tłumaczeniach cz. 2

Tłumaczenie to coś **więcej niż znajomość języka**.

Jest to swego rodzaju sztuka, aby **przekazać znaczenie**, a jednocześnie, o ile to tylko możliwe, zachować też formę.

Tłumacz Biblii bierze **odpowiedzialność przed Bogiem**, aby dać ludziom Boże Słowo w formie, którą będą w stanie poprawnie zrozumieć, nie tworząc przy tym komentarza oraz nie podając mylących informacji.

Przykłady z tłumaczenia Nowego Testamentu dla Tuaregów



Czy zamieszczać ilustracje?

Tuaregowie wyznają islam, a w świętej księdze tej religii nie ma **żadnych wyobrażeń przedmiotów czy ludzi**.



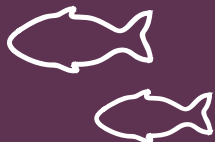
Korona

Tuaregowie nigdy nie mieli królów, nie znają koron, a jedyne nakrycie głowy, jakie noszą, to **turban**. Powstało więc nowe słowo w tamasheq. W tłumaczeniu w nawiasie podana jest informacja „**nakrycie głowy króla**”.



Dumny celnik?

W kulturze Tuaregów **bicie się w piersi jest zawsze symbolem dumy**. W przypadku przypowieści Jezusa o faryzeuszu i celniku konieczne było zatem umieszczenie ekwiwalentu bicia się w piersi: „**celnik był tak okryty wstydem, że nie śmiał oczu podnieść ku niebu**”.



Zabójcy ludzi???

W języku tamasheq słowo **rybak** oznacza tego, który **łowi ryby, aby je zabić**. Wobec tego w tłumaczeniu Mt 4,19 trzeba było zawrzeć dodatkową informację: „**od tej pory będziecie innych przyprawiać, aby Mnie poznali**”.
